Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr
Nr. 50 KRAKÓW, 14 GRUDNIA 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY

# Arcypasterz śląski do wiernych swej diecezji

JE. Ks, Biskup Stanisław Adamski z racji swego ingresu do diecezji śląskiej wydał list pasterski, który w streszczeniu podajemy:

W pierwszej części swego listu Ks. Biskup poświęca serdeczne wspomnienia oraz oddaje hołd pracy i zasługom dla diecezji swych Poprzedników, pierwszego biskupa śląskiego, obecnego Kardynała Prymasa Polski, oraz zmarłego biskupa śląskiego, śp. ks. Lisieckiego. Następnie ks. biskup zapowiada, że będzie prowadził dalszą budowę katedry, zapoczątkowaną przez jego Poprzedników.

„Nie innemi drogami, pisze ks. Biskup, lecz śladami poprzedników swoich pójdę i ja, obecny Wasz Pasterz, z woli Bożej trzeci Biskup Śląski. Dzieło rozbudowy diecezji, rozpoczęte chwalebnie przez poprzedników moich, z pomocą Bożą poprowadzę dalej. Gorąco pragnę, aby tyle nowych, chociażby najskromniejszych w naszej diecezji powstało kościołów, tylu seminarjum duchowne godnych opuściło kapłanów, by mimo wzrostu liczby wiernych ani brak świątyń ani brak kapłanów nikomu nie mógł utrudniać spełniania obowiązków religijnych.


J. E. Ks. Stanisław Adamski, biskup śląski konsekrowany 28. X. br.

Wśród dzieł rozpoczętych przez pierwszych Biskupów Śląska czeka dokończenia najwspanialszy pomnik wiary i jedności nowej djecezji śląskiej, Katedra ku czci Chrystusa Króla.

Wznosząc kościoły nowe, prowadząc budowę katedry, stwarzając gmach śląskiego seminarjum duchownego, Biskupi Śląscy nigdy ani na chwilę nie zaniechali głównej działalności Biskupów, budowania żywego Kościoła Chrystusowego w duszach wiernych swoich. On to, żywy Kościół, jest pierwszym i jedynym celem pasterskiej naszej pracy, tamte kościoły i gmachy murowane tylko koniecznym do wyższego celu środkiem.

Społeczeństwa nowoczesne ciężkie przechodzą chwile. Jak rak toczy je choroba moralnego rozkładu, społecznej niesprawiedliwości, nienawiści wzajemnej. Zatraca się nietylko poszanowanie, ale i uznanie potrzeby porządku społecznego. Środki, któremi państwa mogą prze-

ciwdziałać rozkładowi, nie sięgają do źródła choroby. Choruje bowiem dusza ludzkości na skutek oddalenia się od źródła zdrowia sumień, ładu i sił, od porządku Chrystusowego.

Jedyną mocą, która może uzdrowić sumienia i dusze ludzkie — to Kościół katolicki. Jedyny sposób uzdrowienia społeczeństw chorych wskutek braku stałych zasad – to przywrócenie we wszystkich dziedzinach życia niezmiennych praw i przykazań Chrystusowych. Jedyne zaś lekarstwo dla dusz i sumień schorzałych to włączenie do żywego Kościoła Chrystusowego, by poczęła w nich znów krążyć uzdrawiająca, potęgująca siły krew Chrystusowa".

Pierwszy to mój list pasterski. Pierwsze moje pozdrowienie ślę Wam, Czcigodni Bracia Kapłani, Wam, Ukochani Diecezjanie moi, Wam Zgromadzeniom zakonnym tak pięknie i pożytecznie współpracującym na niwie Chrystusowej i Wam związkom, stowarzyszeniom katolickim i zakładom, pracującym na chwałę Bożą w naszej diecezji.

W pierwszym swoim liście, pomijając wiele innych naglących, niezmiernej wagi spraw – całą uwagę Waszą pragnąłem zwrócić na najważniejszą, największą i podstawową sprawę: Bądźmy prawdziwie katolikami! Bądźmy katolikami w całej pełni! Budujmy Kościół Chrystusowy! Budujmy i pielęgnujmy żywy Kościół Chrystusowy we własnej duszy i w duszach bliźnich swoich! Sztandar wiary Chrystusowej nośmy wysoko i godnie! Braci naszych osłabionych na duchu krzepmy, podnośmy i wzmacniajmy!

Niechaj nie będzie zagrożonej duszy katolickiej, do którejby przez nas nie dotarł duch apostolstwa Chrystusowego, by ją ocalić, ożywić i zdobyć dla Chrystusa Pana. Przecież „kto zbawi duszę brata swego, własną swoją zbawi duszę.

Powyższy list pasterski został wydany w dwóch językach, po polsku i po niemiecku.

## *Prosimy bardzo uważnie przeczytać*

*Kardynał Schuster, arcybiskup Medjolanu, wydał list pasterski, poświęcony prasie katolickiej. W pewnem znaczeniu — pisze Arcypasterz — dziennik katolicki jest, jak dzwon, który uzupełnia duszpasterską działalność kapłana. Do kościoła chodzą tylko dobrzy, ale oni nie stanowią całego ogółu wiernych danej parafji. Pozatem w domu Bożym nie można omawiać wszystkich bez wyjątku problemów religijnych, społecznych i moralnych, jakie narzuca życie nowoczesne. Z drugiej jednak strony jest rzeczą niezbędną, by wierni i o tych także sprawach należycie byli poinformowani i by wiedzieli, jak Kościół je ujmuje i jak rozwiązuje.*

*Jak to osiągnąć? Jak dotrzeć do domów, gdzie kapłan, słowo wiary i obrona prawd katolickich nigdy nie mają dostępu? Można to uskutecznić tylko przy powocy pisma katolickiego, któremu Kościół powierza dziś, jako „innemu dzwonowi", szerzenie i obronę niewzruszonych swych zasad. Ta publiczna obrona naszej wiary i naszego życia oddaje cenne usługi również katolikom obojętnym oraz wrogom naszych idej, gdyż mogą oni czerpać informacje o Kościele z autorytatywnego źródła. W świetle tych rozważań staje się jasnym obowiązek i konieczność popierania dzienników i innych czasosopism katolickich. Pomoc ta winna znajdować swój wyraz przedewszystkiem w ofiarności na rzecz dobrej prasy i w trosce o stałe zwiększanie liczby jej prenumeratorów.*

*Do tych złotych słów kard. Schustera dodamy tylko tyle, że jednym ze sposobów popierania gazety katolickiej jest punktualne wpłacanie prenumeraty. Bardzo o to prosimy naszych przyjaciół i czyteników.*

*Wydawnictwo „Dzwonu Niedzielnego".*

## Oremus pro Antistite nostro — módlmy się za Pasterza naszego

Niejednokrotnie zwracali się i po dziś dzień zwracają się papieże i biskupi do duchowieństwa i wiernych, by modlili się za nimi do Boga. Rozumieją papieże i biskupi, że ich urząd jest najbardziej odpowiedzialny na ziemi. Wiedzą, że kiedyś przyjdzie chwila, gdy Bóg zażąda od nich rachunku z włodarzowania. Bóg postanowił ich biskupami, aby rządzili Kościołem Bożym (por. Dz. 20, 28.), ale też z ich rąk żądać będzie dusz powierzonych ich pieczy. Bóg pytać się będzie papieży i biskupów, czy i jak przyczyniali się słowem i przykładem do dobra tych, nad którymi rządy sprawowali.

A my, wierni, często nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak ciężkiem — z powodu wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem — jest brzemię pasterzowania papieży i biskupów. A wszak powinniśmy wedle sił swoich starać się ulżyć im w dźwiganiu brzemienia, włożonego na ich barki. Komu ciężko, temu ulżyć trzeba.

Powinniśmy starać się, by ręce papieży i biskupów z utrudzenia nie opadły.

Gdy Izraelici walczyli z Amalekitami, wstąpił Mojżesz i Aaron i Hur na wierzchołek pagórka. „A gdy podnosił Mojżesz ręce, przemagał Izrael, a jeśli trochę opuścił, zwyciężał Amalek. A ręce Mojżeszowe omdlewały; wziąwszy tedy kamień, położyli pod niego;

na nim to usiadł, Aaron zaś i Hur podpierali ręce jego z obudwu stron. I stało się, że jego ręce aż do zachodu słońca z utrudzenia nie opadły". (Księga Wyjścia 17, 11—12).

My, katolicy, walczymy wciąż, całe życie nasze jesteśmy na froncie. Na froncie walki z szatanem, z światem i z ciałem. W tej walce wodzami naszymi duchowymi są papieże i biskupi. Ale ręce ich z utrudzenia omdlewają i opadną, jeśli ich nie podtrzymamy. A podtrzymać je możemy, jeśli tylko zechcemy, — modlitwą. O tę przeto modlitwę proszą nas papieże i biskupi, wołając często do nas: Módlcie się za nas, abyśmy obowiązkom naszym podołali.

Wspomnijmy na to wezwanie w bieżącym tygodniu. Dziś, 14 grudnia, przypada rocznica elekcji (wyboru) obecnego Księcia-Metropolity krakowskiego na naszego Arcypasterza, w środę zaś, 17 grudnia, rocznica Jego konsekracji biskupiej. Pamiętajmy w obydwa te dni pomodlić się na intencję naszego Arcypasterza, wołając za Nim do Boga słowami liturgicznej modlitwy:

„Boże, wszystkich wiernych Pasterzu i Rządco, zlituj się łaskawie nad sługą Twoim Adamem Stefanem, który z Twej woli pasterzem jest kościoła krakowskiego: spraw, prosimy, aby słowem i przykładem przyczynił się do dobra tych, nad którymi rządy sprawuje, iżby wraz z trzodą sobie powierzoną doszedł do żywota wiecznego. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg po wszystkie wieki wieków. Amen".

## Kalendarz tygodniowy.

| | | |
|---|---|---|
| 14 | grudnia | nied. Spirydjona, Izydora opata |
| 15 | „ | poniedz. Walerjana, Wiktora |
| 16 | „ | wtorek Euzebjusza |
| 17 | „ | środa Łazarza bp. *Suche dni* |
| 18 | „ | czwartek Oczekiwanie N. M. P. |
| 19 | „ | piątek Tymot., Urbana, *Suche dni* |
| 20 | „ | sobota Teofila i Tow., *Suche dni.* |

## Ewangelja na niedzielę III. Adwentu.

(Jan 1, 19—28)

*Onego czasu: Posłali Żydowie z Jeruzalem kapłany i lewity do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzał; a wyznał: Żem ja nie jest Chrystus. I spytali go: Cóż tedy? jesteś ty Eljasz? I rzekł: Nie jestem. Jesteś ty prorok? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Któż jesteś, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział Izajasz Prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeżeliś ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani Prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jać chrzczę wodą, ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przede mną stał się, któregom ja nie godzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika Jego. To się działo w Betanji za Jordanem, kędy Jan chrzcił.*

**Uwaga:** W katedrze krakowskiej w rocznicę konsekracji odbędzie się uroczysta Msza św. dnia 17 grudnia o godz. 9-tej.



Dn. 17 grud. 1911 Jego Świątobliwość Pius X konsekrował w Rzymie obecnego Ks. Metropolitę Ks. Sapiehę na biskupa, równocześnie obecnego kardynała de Lai i Ks. biskupa Piusa Langoni z zakonu Kapucynów.

# Z Katechizmu

### Kościół św. i jego początek

Dzieło zbawienia ludzi, rozpoczęte przez Pana Jezusa, prowadzi dalej Kościół Chrystusowy, a to tym sposobem, że naukę przez Chrystusa Pana ogłoszoną i inne środki, do zbawienia przez Niego ustanowione, przechowuje i nam podaje. Do tego Kościoła powinniśmy należeć i słuchać go pod utratą zbawienia, bo go dla zbawienia naszego Chrystus Pan ustanowił i słuchać go nakazał.

Innej drogi do zbawienia niema.

Niech sobie tam ktoś mówi, że każda wiara jest dobra; niech sobie zakładają nieposłuszni, jakie chcą, kościoły; niech sobie bezbożni pomiatają Kościołem do woli, my na to mamy i musimy mieć tylko jedną odpowiedź: „Wierzę w święty Kościół powszechny".

Dlaczego? Dlatego, że Kościół powszechny, jeden założył sam Chrystus Pan i nikogo do zakładania innych kościołów nie upoważnił.

Ale czy założył? Tak jest, wszak powiedział do św. Piotra: „Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój". (Mat. 16. 18). Powiedział także: „I inne owce mam, które nie są z tej owczarni i one potrzeba, ażebym przywiódł i słuchać będą głosu mego i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz". (Jan 10. 16). Oświadczył nadto: „Kto Kościoła nie słucha, ma być uważany jako poganin i jawnogrzesznik". (Mat. 18. 17).

Jako warunek przyjęcia do Kościoła naznaczył Chrystus Pan Sakrament Chrztu św.

Z pomiędzy wiernych wybrał P. Jezus dwunastu mężów, to jest Apostołów, którym poruczył rozszerzanie wiary, jako wyłączne zadanie ich życia, podczas gdy inni Jego uczniowie mieli pozostać przy swoich dawniejszych zawodach.

Tym sposobem sam Chrystus Pan podzielił członków Kościoła na duchownych i świeckich, nauczających i słuchających, przełożonych i podwładnych.

Ażeby Kościół mógł spełniać skutecznie zadanie swoje, t. j., prowadzić dalej dzieło zbawienia rodzaju ludzkiego, nadał Chrystus Pan Apostołom podwójną władzę, a mianowicie: nauczycielską, kapłańską i pasterską.

Władzę nauczycielską im dał na to, aby naukę jego w całości przechowywali i ogłaszali ją nieomylnie.

Zesłał im też Ducha św., aby ją należycie rozumieli i bez błędu głosili.

Władzę kapłańską dał im na to, aby mieli moc sprawowania Ofiary Nowego Zakonu i udzielania św. Sakramentów.

Władzę wreszcie pasterską dał im na to, aby rządzili i kierowali wiernymi w tem wszystkiem, co się tyczy zbawienia wiecznego.

Udzielił zatem Pan Jezus Apostołom tej władzy, która odpowiada podwójnemu urzędowi, jaki On sam spełniał: nauczycielskiemu, kapłańskiemu, i pasterskiemu.

Wyraził to P. Jezus słowami wyrzeczonemi do Apostołów: „Jako mnie ojciec posłał, tak i ja Was posyłam" (Jan 20. 21).

Nietylko wierni, ale i Apostołowie potrzebowali naocznego kierownika. Takim Kierownikiem i Zwierzchnikiem całego Kościoła uczynił Chrystus Pan św. Piotra. Lecz o tem będzie mowa później.

Protestanci twierdzą, że Kościół Chrystusa jest niewidzialny, i że należą do niego ci, co wierzą. Jest to błędne mniemanie, przez Lutra wymyślone.

Jasną jest rzeczą, że skoro członkowie Kościoła są widzialni i władza kościelna jest widzialna, przeto i Kościół jest widzialny. Gdyby był niewidzialny, nie byłoby wiadomem, kto właściwie do Kościoła należy i kto nim rządzi.

Luter chciał się z pod władzy Kościoła wyłamać, dlatego wymyślił twierdzenie, że w Kościele jako społeczności niewidzialnej żadnej władzy niema. Przez nieposłuszeństwo stał się błędnowiercą. *P. Z.*

# O poszanowanie pieśni „Boże coś Polskę"

Jedna z naszych czytelniczek nadsyła nam następujące słuszne uwagi co do śpiewania pieśni „Boże coś Polskę".

Po nabożeństwie z okazji rocznic pamiątkowych lub też po Mszy t. zw. „wojskowej" — „śpiewa się w kościołach naszych hymn „Boże coś Polskę".

Z boleścią w sercu można zaobserwować fakt niezmiernie przykry naocznie i wielokrotnie stwierdzony. Oto w chwili, gdy zabrzmią pierwsze słowa tej cudownej modlitwy, gdy płyną przed ołtarze Boga, powstaje w kościele gwałtowny ruch, mnóstwo z obecnych odwraca się i tłoczy ku wyjściu. Niekiedy w połowie słowa urywają, znalazłszy się za drzwiami. Zaiste żałosny widok! Patrzę nieraz i oczom własnym nie wierzę. Kto wychodzi z kościoła? — Nie mijając się z prawdą, można powiedzieć — wszyscy — to znaczy nietylko ci, ubodzy duchem, że się tak wyrażę, którzy może nie zdają sobie sprawy z tego, co to za pieśń i czem być powinna dla każdego z nas — wychodzą wszyscy — ci, którzy „urodzeni w niewoli okuci w powiciu" śpiewali ją przecież w szkołach. Wychodzą ci, którym przez lat dziesiątki może przyświecać mogła jedynie nadzieją, że moc Boska Ojczyznę wskrzesi. Wychodzą i ci, którym dane jest od zarania życia oddychać szczęściem wolności, ci, którzy ujrzeli światło dzienne w chwili, gdy Polska z oparów krwi ofiarnej rodziła się wolną, a oni są

ziarnem na siew jej przyszłej potęgi i chwały. — Wychodzą i ci, co „mają nieść przed narodem oświaty kaganiec".

Lekko sobie traktujemy tę pieśń my, dla których świętą relikwją jest każde słowo tej pieśni, wyśpiewanej przez Alojzego Felińskiego w dniach, „kiedy krwi naszej popłynęły rzeki," my, którzy pamiętać winniśmy, że pieśni tej uczono w zaborze rosyjskim tajnie, by serca młodzieży krzepić nadzieją, że „Bóg wspiera walczących za najświętszą sprawę", my, którzy czytamy na kartach historji męczeńskiej naszego narodu, że gdy w czasie obchodu 30-tej rocznicy powstania listopadowego — manifestanci szli w procesji, śpiewając „Boże coś Polskę" — wyprowadzono przeciw nim oddział wojska — padły strzały moskiewskie — padli ranni i pięciu zabitych.

Dziś, kiedy obchodzimy 100-letnią rocznicę powstania, kiedy czcimy pamięć tych, których ofiarna krew kwiatem wolności wykwitła — dziś odwracamy się od ołtarzy w rocznicę powstania i wychodzimy z kościoła, jak to się zdarzyło w jednym z kościołów w dniu 30 listopada b. r. *A. P. K.*

# W oczekiwaniu

Adwent jest okresem, przypominającym oczekiwanie ludów przed przyjściem Chrystusa Pana i ma nam ustawicznie przypominać, że oczekujemy Królestwa Bożego — i przygotować się na przyjście Pańskie tj. koniec naszego życia. Żyjemy w społeczeństwie i Chrystus Pan jest Królem nietylko jednostek, ale i całego społeczeństwa, państw i narodów. Dążyć powinniśmy, aby istotnie w prawach i w życiu na każdym kroku panował Chrystus i aby cały świat oddał Mu hołd i pokłon.

**Stosunki Międzynarodowe.**

A oto co zauważamy obecnie w świecie? Oto słuszne uwagi jednego z naszych czytelników p. J. Wasiny, przysłane w związku z artykułem w Nr. 47: „Czy będzie pokój na ziemi?" (wyjmujemy kilka myśli).

„Sili się Europa w Lidze Narodów z własną bezsiłą. Niema chyba smutniejszego położenia nad to, jakie obserwujemy i z drżeniem oczekujemy pomyślności w pracach komisji rozbrojeniowej.

Wszystko idzie jak z kamienia a najlepsze mózgi zostają paraliżowane jakąś siłą niemocy.

Dziwne w tem wszystkiem jest jedno to, że to właśnie Europa, w której największa część narodów jest chrześcijańska, najwięcej jest z sobą nawzajem powaśniona, ale to słabe określenie, trzeba powiedzieć, znajduje się w ukrytej wojnie.

Nakazaną miłość („Kochaj bliźniego twego"...) przeobraziliśmy na wiarę w gazy i tanki i t. p. narzędzia, któreby tam mogły mieć zastosowanie, gdzie obowiązującem przykazaniem jest „ząb za ząb", „oko za oko"!

A tymczasem na papierze pozostaje najlepiej chroniące przykazanie przed rozlewem krwi.

Tak! Jesteśmy chrześcijanami, ale z nazwy tylko a barbarzyńcami we wnętrzu! Przykazania Boże nic dziś dla nas nie znaczą, bo człowiek w siebie uwierzył jak w Boga! Prawo Boże podeptał i Boga umieścił wygodnie w niebie a sam o własnych mocach urządza się na ziemi. Uwierzyliśmy w potęgę „pieniądza i maszyny, uwierzyliśmy w swój „niezawodny"... rozum".

**Przemoc czy prawo Boże?**

Istotnie jesteśmy świadkami, że zaniknęło prawo Boże wśród rządców narodów i państw, z polityki skrzętnie usunięto pojęcia chrześcijańskie i Boskie prawo, a bóstwami uczyniono pojęty po swojemu pożytek i szczęście państwa, za najlepsze zaś sposoby dojścia do c lu uznano przemoc, gwałt i intrygi. Polityka naprawdę jest dziś niechrześcijańską w celach i sposobach, a często służy interesom grup ludzi lub „sławie" i wyniesieniu jednostki, czy to będzie średniowieczny cesarz Fryderyk, absolutny monarcha Ludwik XIV, czy Napoleon, topiący Europę w krwi, ograniczony Wilhelm czy jakiś meksykański Calles, lub współczesny jakiś dyktator.

**Pouczające doświadczenie.**

Lecz poprzez te wszystkie wybryki ludzkie i wynikające stąd tragedje dla ludzkości, porywanej w odmęt najstraszniejszych katastrof, stale kształci się ludzkość, stale poznaje coraz lepiej, że jednak stosunki tego rodzaju są złe.

Stąd płyną wszelkie konferencje i szukanie sposobów zabiegania złu, stąd wszelkie środki i układy, aby ulżyć okropnościom wojny, uczynić ją bardziej „kulturalną".

Nieznacznie i odżegnując się jeszcze wciąż od prawa Bożego, zdąża ludzkość do coraz dokładniejszego jego zrozumienia przez stałe, bolesne doświadczenie.

Złość i głupota ludzka bowiem nie może nadługo zgnębić tego Boskiego pierwiastka, jaki tkwi w każdym człowieku tj. sumienia. Jak twórcy wszelkiego bezprawia zawsze zasłaniają się jakiemś dobrem i prawem, tak też każde bolesne doświadczenie ludzkości — jakiem jest wojna — budzi w niej wyczucie prawdziwego dobra i sprawiedliwości, które swą istotą tkwią w prawie Bożem, czy ktoś się na to zgadza, czy nie.

Zdawało się rewolucjonistom francuskim, że odkryli, wymyślili „równość, wolność i braterstwo", a przecież oni je tylko przypomnieli — potopem krwi i nowego bezprawia — wtedy, gdy te ludzkie prawa, wypływające z prawa Bożego, uległy przytłoczeniu i zapomnie-

niu, zwłaszcza w państwie „arcychrześcijańskiego“ króla francuskiego.

Socjalizm i krwawe orgje komunizmu przypomniały ludzkości, że popełnia się gwałt nad stanem robotniczym.

Wojna ostatnia była nieuchronnem następstwem politycznych zbrodni, wśród których niewola ludów bałkańskich, w Austro-Węgrzech a zwłaszcza Polski krzyczały o pomstę do Boga. A przecież byli tacy „realni“ politycy, którzy uznawali „kwestję polską“ za rzecz nieistniejącą już w polityce.

Tak powoli drogą bolesnego doświadczenia ludzkość zbliża się — chcąc, nie chcąc — ku lepszemu zrozumieniu i wkońcu uznaniu prawa Bożego.

To samo przeżywa ludzkość cała, co niejednokrotnie przeżywają poszczególne jednostki. Ciosy i niepowodzenia przypominają im często istnienie Boga i obowiązek słuchania Jego świętych praw.

**Ku lepszej przyszłości.**

A więc idziemy mimowoli nawet ku panowaniu Chrystusa-Króla wśród państw i narodów. Idzie ludzkość wśród łez, trudów, przeciwieństw i cierpień, które nagradzają jej grzechy i prostują błędy.

Katolikom zaś, którzy to rozumieją, bo o tem uczy ich Boska nauka Chrystusa Pana, pozostaje jedno jako moralny obowiązek: przyczyniać się wszelkiemi siłami do zwycięstwa Bożego prawa wśród jednostek, w państwie i w stosunkach międzynarodowych.

Czy ludzkość doczeka całkowitego triumfu parwa Bożego na ziemi?

Tego rodzaju poglądy głoszą katoliccy pacyfiści czyli przyjaciele pokoju, tę myśl niejednokrotnie wypowiedzieli katoliccy pisarze, tej nadziei hołduje też autor artykułu: „Czy będzie pokój na ziemi?”, musimy tu tylko zaznaczyć z naciskiem, że n i e p o t r z e b n i e i b ł ę d n i e p o s t ą p i ł, p o p i e r a j ą c swe w y w o d y c y t a t e m z O b j a w i e n i a św. J a n a. (Obj. 20, 2, :, 7). Trudne to miejsce Objawienia już nieraz stało się podstawą błędnych teoryj, a nawet wprost herezyj *.

Wyłożona wiara w całkowity triumf Królestwa Bożego (a zatem i Kościoła) już tu na ziemi tudzież w trwały pokój nie sprzeciwiają się wprawdzie objawionej wierze, atoli nie znajduje wyraźnego uzasadnienia ani w Piśmie św. ani w tradycji ustnej.

*. T. zw. Chiljaści głosili błędną naukę, że między obecnym stanem świata (Kościoła wojującego), a właściwą szczęśliwością wieczną będzie istniał okres pośredni około 1.000 lat (chilias po grecku tysiąc), w którym wierni z Chrystusem będą doznawać całkowitego szczęścia na ziemi, inni zaś że będzie to okres, kiedy najpierw przed końcem świata zmartwychwstaną sprawiedliwi. Dzisiaj podobne teorje spotykamy u sekt amekańskich mormonów, irwigjanów, i tp.

# CO NAM PISZĄ?

## Z Wieliczki

Dnia 27 list. odbył się liczny zjazd dekanalny przedstawicielek i przedstawicieli Kółek różańcowych. O zadaniach kółek Akcji Katolickiej wygłosił referat p. radca Turowicz z Krakowa, a prof Jelonek o znaczeniu religijnego wyrobienia w Akcji Katolickiej. Krótką naukę na temat: „Nie wyście Mnie wybrali, ale ja wybrałem was“ wypowiedział ks. St. Mizia wskazując na konieczność apostolstwa świeckich, co jest potrzebą dzisiejszych czasów.

W dyskusji ks. Jacaszek podkreślił jako konieczny warunek pracy Kółek: zespolenie się do wspólnej pracy przez poznanie się i życie się Kółek. Wreszcie ks. Sekretarz generalny Lubowiecki serdecznie podziękował zebranym za liczne przybycie (ok. 100 osób). Po rozwiązaniu zebrania rozdano liturgiczną broszurkę: „Służba Boża“ poczem obradował zarząd dekanalny Akcji Kat. I Szczególną uwagę i tu i na zjeździe poświęcono rozszerzaniu „Dwonu Niedzielnego“.

Dnia 21 ub. m. w Salinarnej Ochronce w Wieliczce SS. Felicjanki obchodziły uroczystość 75 lecia istnienia swego Zgromadzenia. W uroczystościach wziął udział tutejszy klasztor OO. Reformatów, miejscowi Księża Uroczystą Mszę św. celebrował ks dr. Szwaja, podczas której miejscowa ludność po brzegi wypełniła kaplicę i korytarz Ochronki. Cały dzień trwała adoracja Najśw. Sakramentu, zakończona nieszporami.

## Z Kossocic

W czasach bierności i ospałości katolickiego społeczeństwa godnymi uznania są ci, którzy z tą biernością walczą, którzy katolików z imienia w katolików czynu przeobrażają, a że, jak powiada przysłowie „słowa uczą ale przykłady pociągają” („verba volant, exempla trahunt”), przeto pragnę podzielić się z czytelnikami kochanego „Dzwonu” garścią pocieszających wiadomości z naszej podkrakowskiej parafji.

Pięć wsi kossocickiej parafji, darząc zaufaniem i przywiązaniem swego czcigodnego ks. proboszcza St. Mizię pod jego energicznem przewodnictwem z zapałem pracuje na polu religijnem, społecznem i oświatowem. I tak Liga katolicka założona przez ks. proboszcza grupuje poważnych, starszych parafjan ze wszystkich wsi, niedawno zaś otwarty Dom Katolicki skupia naszą młodzież tak żeńską jak i męską, zorganizowaną w dwa osobne stowarzyszenia. Stowarzyszenie żeńskie prowadzą panie, dyrektorowa A. Stachurska i M. Sliwińska, w stowarzyszeniu męskiem pracuje osobiście ks. proboszcz przy pomocy p. Gary. W innych pracach dobrze się zasłużyli panowie dyr. Stachurski, Major Gara, Pietruszka i inni. Młodzież parafji chętnie spędza wolne od zajęć wieczory w Domu Katolickim.

Pracę młodych mogli rodzice oglądać w dniu 30 listopada, w którym obchodziliśmy setną rocznicę powstania listopadowego. Po nieszporach parafjanie zebrali się licznie w Domu Katolickim, aby poważną akademją uczcić bohaterskie zmagania o wolność Ojczyzny. Patrjotyczny nastrój tego wieczoru wielce zbudował tłumnie zebranych uczestników. Słowo wstępne wygłosił Bol. Wysocki, który zobrazował tragiczne wysiłki powstańcze i nawoływał wszystkich do jedności i wspólnej zgodnej, pracy dla Ojczyzny.

Następnie przemówił ks. proboszcz Mizia zachęcając parafjan do poświęcenia i miłości dla braci, na zakończenie młodzież pod reżyserją p. E. Gary odegrała sztukę: „X. Pawilon”, zdobywając powszechne uznanie dla dobrej gry. Druh H. Ciszewski występujący w głównej roli zasłużył na szczególne uznanie. Piękną deklamację

wygłosiła prezeska stow. A. Cieślikówna. — Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" zebrani rozeszli się, zdaje sie, że pełni zapału, byleby tylko na długo.

Ten piękny listopadowy wieczór był przeglądem sił i rzeczywiście miało się wrażenie, że starsi parafjanie na sali i ich dzieci na scenie zgodną stanowią całość ze swym duszpasterzem. Dało się odczuć to, że praca tej parafji stanowi jeden zgodny katolicki czyn, oparty na wzajemnem zrozumieniu. Życzymy gorąco parafji kossocickiej dalszej wspólnej pracy, a jej przewodnikowi ks. St. Mizi jeszcze owocniejszych tej pracy plonów.

*Bol. A. Wysocki*
stud. U. Jag.

## Z Kobiernic koło Kęt

Kobiernice, wieś licząca 1600 mieszkańców na tych, który je pierwszy raz ogląda robi dodatnie wrażenie, widać, że mieszkańcy zamiłowani są w porządku, że znajduja się już na pewnym wyższym stopniu kultury. Kościółek niezbyt wielki, murowany, zakończony ostrą wieżą od paru zaledwie lat ma swojego księdza. Obecnie proboszczem jest ks. Antoni Grzymała kapłan diecezji kamienieckiej (na Podolu), który nie mogąc powrócić do swojej parafji znajdującej się dziś pod panowaniem bolszewików z zamiłowaniem oddaje się tu duszpasterstwu. Organizacyj różnych w Kobiernicach jest dużo, bo aż 13, mianowicie: Żywy Różaniec, Różaniec wieczysty. Terciarstwo, Sodalicja panien, Stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej, Krucjata eucharystyczna, Apostolstwo Modlitwy, Kółko abstynenckie, Koło przyjaciół trzeźwości, Czytelnia, Kasa Stefczyka i Kółko rolnicze. Stowarzyszenia nie śpią, lecz ustawicznie się krzątają. — W niedzielę 30 listopada b. r. a więc w święto młodzieży miałem sposobność przypatrzeć się ruchliwości tutejszego Stow. młodz. męskiej, które starannie przygotowało obchód ku czci patrona młodzieży św. Stanisława Kostki.

W sobotę wieczorem młodzież przystąpiła do spowiedzi, a w niedzielę na rannej mszy do Komunji św. Potem na plebanji odbyło się dla druhów wspólne śniadanie, na które zaproszono również jako miłych gości miejscowe nauczycielstwo z p. dyrektorem Olearczykiem na czele. W czasie śniadania zgotował ks proboszcz druhom miłą niespodziankę, odczytując pismo sekretarjatu gener. Związku młodzieży, mianujące p. dyr. Olearczyka wicepatronem Stowarzyszenia. Nominację tę przyjęła młodzież szczeremi oklaskami. Po śniadaniu młodzież w towarzystwie orkiestry stowarzyszeniowej ruszyła na sumę, wysłuchała jej stojąc wokół sztandaru, na którym widniał obraz św. Stanisława Kostki. W nabożeństwie wzięło również gremjalnie udział katol. stow. dziewcząt. Zaraz po południu w sali szkolnej odbyło się zebranie druhów, w czasie którego ks. patron Grzymała odebrał ślubowanie od sześciu nowo przyjętych druhów. Pogadanka na temat: czem dla swojej parafji ma być katolickie stowarzyszenie — wypowiedział ks. red. Długosz z Krakowa. Wieczorem stowarzyszeni urządzili uroczysty wieczór połączony z obchodem 100-letniej rocznicy powstania listopadowego.

Warto nadmienić, że tutejsza młodzież pracująca przeważnie w bialskich fabrykach garnie się do oświaty, a nawet jeden z druhów przebywa obecnie na kursie uniwersytetu ludowego w Dalkach (w Poznańskiem) w samych zaś Kobiernicach zaczął się kilkumiesięczny kurs oświatowy, na który zapisało się 30 druhów. *Gość*



Katol. Stow. Młodzieży Polskiej w Krakowie na Podgórzu obchodziło 30 listopada b. r. uroczyście Święto Młodzieży. Na fotografji druhowie z protektorem X. Dr. Niemczyńskim, patronem X. Janem Wieczorkiem oraz grono przyjaciół Stowarzyszenia.

## Z Chrzanowa

Upłynęło już 3 lata od czasu jak w naszem silnie zażydzonem mieście, dzięki staraniom ks. proboszcza Kamieńskiego powstało Katol. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, liczące obecnie 31 członków. Chociaż powiadają, że nas nigdy nie widać i robią nam różne utrudnienia, to jednak my się nie boimy i pracujemy cicho lecz wytrwale nad tem, aby kiedyś i nasz Chrzanów przebudować na miasto czysto polskie i katolickie.

Ostatnio obchodziliśmy Swięto Młodzieży, w którem to dniu druhowie przystąpili do Stołu Pańskiego.

Chwile w stowarzyszeniu uprzyjemnia nam nasza własna orkiestra pod kierunkiem p. kapelmistrza Gałwiaczka.

Na zakończenie niech nam będzie wolno złożyć szczere podziękowanie patronowi Stowarzyszenia ks. Dzikowi za gorliwą pracę nad nami. Może na przyszły rok o tym czasie będziemy święcić kamień węgielny pod dom katolicki w Chrzanowie. *druh F. K.*

# Pieniactwo — wada nasza

Poznaj sam siebie — stara odwieczna zasada o nieprzemijającej wartości, gdyż od tego musi każdy wyjść, kto pragnie pracować nad sobą, doskonalić swój charakter. A praca to niełatwa; tu nie wystarczy jednorazowe głębsze zastanowienie się nad sobą, aby wydać wyczerpujący i słuszny sąd o sobie samym, lecz trzeba wytrwale, niepostrzeżenie zbierać sądy obcych o sobie, zarówno pozaoczne, jak i te, które w gniewie ktoś o nas wypowiedział, czy te, które usta najprzyjaźniejsze o nas wydają. Z tych wszystkich sądów wyławiać dopiero treść i śledzić przez dłuższy czas swe czyny i myśli, by zbadać, czy i o ile czynione nam zarzuty są słuszne. Po tej wstępnej pracy poznania, można dopiero przystąpić do wykorzenienia wad i kształcenia zalet.

Niemniejszej pracy wymaga szukanie zalet i wad narodowych. Dla poznania przeszłości narodu szperać trzeba w niezliczonej ilości dzieł, aby odtworzyć sobie jak najwierniej życie narodu; dla poznania teraźniejszości potrzeba już mieć dar umiejętności, patrzenia, aby umieć wysnuć ogólną myśl zpośród morza rozmaitości, i nie doznać oszołamiającego przytępienia w nowoczesnym wirze.

**Dawniej a dziś.**

Do zaobserwowanych wad narodu polskiego należy pieniactwo czyli procesowanie. Bije z kart literatury ta swarliwość przodków naszych, która prowadziła do przewlekłych procesów, toczonych przed wszystkiemi instancjami z zaciętym uporem. Upór szedł tak daleko, że przy dość słabej niegdyś egzekutywie strona przegrywająca nie chciała poddać się żadną miarą wyrokom. Wlókł się proces bez końca, sądy były zawalone sprawami, lecz sprawiedliwości nie stawało się zadość.

Czy dziś lepiej? Znowuż oblężenie sądów i przeciążenie małostkowemi sprawami. A przecież czasy są ciężkie, każdy liczyć się musi z groszem, więc ze zgrozą patrzeć należy, jak w procesach topi się bezużytecznie olbrzymie sumy! Zanim kto wejdzie na drogę procesu, niech zapyta sam siebie, czy ma całkowitą słuszność. Najczęściej bowiem się zdarza, że obydwie strony są pokrzywdzone i krzywdzące, a tylko, nie w równej mierze, — wtedy przy zaciętości stron proces bywa przewlekły i wyrok mało zadawalający. Albo czy niema żadnego sposobu polubownego załatwienia sprawy, pamiętając o mądrem przysłowiu: „Lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces"!

**Co traci się przez proces?**

Starajmy się zebrać wszystkie straty, na jakie naraża się procesujący, z których nie zdaje sobie może jasno sprawy, gdy jest w gniewie i zacietrzewieniu.

Traci pieniądze, gdyż nikt dzisiaj prawie nie procesuje się, aby nie stawiał fachowego obrońcy, a obrona drogo kosztuje.

Traci czas, odrywając się choćby od najpilniejszych zajęć na wezwanie sądowe i ponosząc nieraz podczas nieobecności, wskutek niedopatrzenia, dotkliwe straty.

Traci zdrowie, bo niechaj nikt nie mówi, że czeka cierpliwie na swoją kolej godzinami, że słucha spokojnie sądowej rozprawy, że bez trudu przebywa kilkukilometrową drogę bez względu na pogodę i porę roku. Niechaj nie twierdzi, że się procesem nie przejmuje, spokojnie zasypia, bo wiemy, jak trudno mu usta otworzyć, gdy przychodzi do domu z rozprawy i jakie przygnębiające wrażenie wywiera na otoczeniu własnem zniechęceniem. Traci może przez proces bliskiego sąsiada i robi sobie wroga, który w chwili potrzeby nie przyjdzie doń z sąsiedzką uczynnością, ani nie będzie miał wyrozumienia na najmniejszą szkodę, nieuniknioną w sąsiedzkich stosunkach tak, że ciągłe swary staną kością w gardle.

Traci charakter człowieka, boć to przecież okazja do wybuchania gniewem, do przekleństw, wyzwisk, zemsty, a po takiem rozdrażnieniu na obcą osobę, to i w domu staje się człowiek oprysklïwy.

**Jaki zysk?**

A za te wszystkie straty? Wygrywającemu zwracają się koszta tylko za skargę i obronę, ale za czas stracony i moralne straty, których na pieniądze przeszacować się nie da, nikt nie wróci.

**I co jeszcze?**

Puste zadowolenie z tego, że się postawiło na swojem, że się dało komuś nauczkę, narażając na koszta. O strasznie to mało i nie po chrześcijańsku! Kościół nakazuje urazy chętnie darować, a tu bodaj, czy nie najwięcej spraw za obrazę słowną. Jeśliś jest prawym i zacnym człowiekiem, to obelga, rzucona przez kogoś, zaślepionego gniewem, nie zaszkodzi twej opinji, a choć za owo jednorazowe uchybienie narazisz drugiego i siebie na koszta procesowe, to godności swej i tak wyżej nie podniesiesz. W innych wypadkach proces o małowartościową rzecz powoduje straty, przekraczające kilkakrotnie jej wartość. I gdzież tu zdrowy, trzeźwy rozum? Dlaczegoż wyrzucać pieniądze, wpadać w długi przez proces w czasach tak ciężkich? Strzec się procesów należy jak ognia, gdyż rujnują jednostkę prywatną, a w zbiorowem życiu publicznem wyrabiają swarliwość, warcholstwo, które nie pozwala podjąć żadnego wielkiego, państwowego wysiłku!

*J. Rzeźnikiewczówna*
*sł. W. S. H.*

---

**KUPUJCIE KALENDARZ DZWONU NIEDZIELNEGO NA ROK 1931.**

# CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

**Ojciec św. błogosławi duchowieństwu polskiemu we Francji.**

W odpowiedzi na telegram hołdowniczy, aki księża polscy wysłali do Ojca św. z okazji rekolekcyj i zjazdu duchowieństwa polskiego w Clamart pod Paryżem, wpłynęło na ręce ks. rektora Łagody za pośrednictwem nucjusza Apostolskiego we Francji, Ks. Arcybiskupa Maglione, pismo Sekretarjatu Stanu następującej treści:

„Proszę powiadomić księży polskich, którzy przed kilku dniami przebywali w Clamart na ćwiczeniach duchownych i zjeździe, że Ojciec św. dziękuje im za przesłane z tej okazji wyrazy hołdu i śle im Swe błogosławieństwo Apostolskie“.

**Wytyczenie granic państwa watykańskiego.**

Wytknięta została zewnętrzna linja granicy państwa kościelnego z wejściem od strony Placu św. Piotra. Zgodnie z traktatem laterańskim, linja ta biegnie wzdłuż zewnętrznego obwodu kolumnady wspomnianego placu, będzie ona uwidoczniona linją ze specjalnych płyt kamiennych i marmurowych.

**Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w Polsce.**

Uchwałą z dnia 18 listopada br. postanowił Komitet Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych uwzględnić wniosek Episkopatu Polskiego i uchwalił, że XXXIII Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się w roku 1936 w Poznaniu.

Wskutek tej doniosłej decyzji JEm. Ks. Kardynał Prymas organizuje z udziałem przedstawicieli wszystkich Metropolij w Polsce Komitet, mający za zadanie dopełnić wstępnych prac przygotowujących ten wielki obchód.

Polska ma obecnie dwóch przedstawicieli w Międzynorodowym Komitecie Kongresów Eucharystycznych a to księcia Pawła Sapiehę i hr. Adolfa Bnińskiego.

**Męczennicy za wiarę.**

„Morning Post” ogłasza wyjątki z pewnego dokumentu, przechowywanego w archiwum tajnej policji moskiewskiej. Dokumentem tym jest rekurs katolickiego ks. Goblikiewicza do centralnych władz w Moskwie. Ks. Goblikiewicz, który razem z 16 innymi kapłanami katolickimi przebywa w słynnym obozie więziennym na Sołówkach, pisze o straszliwem i nieludzkiem traktowaniu, jakiemu podlegają on i jego współbracia. Internowanym na Sołówkach i w odległym stamtąd o 30 km. Troicku, gdzie znajduje się 22 księży i biskup, Mgr. Sawiński, sądy bolszewickie nie mogły zarzucić żadnego wykroczenia i skazały ich tylko z nienawiści do religji.

Na początku rb. w ciągu dwóch dni aresztowano na Ukrainie 35 księży katolickich. Równocześnie kościoły obłożono podatkiem w wysokości tysięcy rubli i naturalnie zaraz potem zamknięto, ponieważ ludność nie była w stanie zebrać żądanych sum. Każdego, kto wierzy, bolszewicy osadzają w obozach koncentracyjnych, a rodzinę jego przenoszą do najodleglejszych okolic państwa sowieckiego. Księża, którzy zdołają przetrwać okres, są wysyłani na przymusowe osiedlenie do takich miejscowości, gdzie warunki klimatyczne i nędza narażają ich na rychłą śmierć, a o to bolszewikom właśnie chodzi.

**Pastor protestancki, który otrzymał błogosławieństwo i podziękowanie od Stolicy Apost.**

Znany ze swej działalności publicystycznej w Niemczech, pastor ewangelicki Lortzing z powodu broszury o „Confessio Augustiana” otrzymał od Ojca św. błogosławieństwo apostolskie oraz serdeczne podziękowanie za usilną pracę na rzecz przywrócenia jedności chrześcijaństwa Ostatnio wydał on znów niewielką książkę p. t. „Altes und Neues von Christkind“, która, podobnie jak i inne jego książki, spotkała się z gorącem zaleceniem ze strony generalnego wikarjatu biskupiego w Paderborn.

Pastor Lortzing, który jest już starszym człowiekiem, postanowił resztę swego życia poświęcić wielkiej sprawie powrotu oderwanych braci chrześcijan do jednego prawdziwego Kościoła katolickiego. .Będąc głęboko przekonanym, że t. zw. reformacja w XVI w. była wielkim błędem i że prawdziwe chrześcijaństwo można znaleść tylko w katolickim Kościele macierzystym, stara się on szerzyć tę ideę wśród swoich dawnych parafjan i wśród wszystkich wierzących protestantów. Podobnie jak stowarzyszenie „Winfriedbund“ w Paderborn, postępuje on w ten sposób, że poucza swych czytelników i słuchaczów o skarbach odwiecznego Kościoła macierzystego oraz o piękności starych pieśni i modlitw liturgicznych i wskazuje na głęboką radość, jaką daje współżycie z Kościołem Bożym.

Należy zaznaczyć, że działalność pastora Lortzinga wydaje już owoce.

**Praca katolicko-społeczna w Afryce południowej.**

„Misje katolickie“ (zeszyt 8 z 1930 r.) stwierdzają, że biskupi południowej Afryki pracę katolicko-społeczną starają się prowadzić ściśle według wskazań papieskich. W lipcu 1927 roku na konferencji Episkopatu południowo-afrykańskiego postanowiono założyć katolicki związek ludowy krajowców Catholic Afrikan Union. Realizacja tego pomysłu spotkała się z początku z wielkiemi trudnościami, zpowodu niezrozumienia go przez katolików białych. Dopiero gdy biskupi

sprostowali mylne poglądy ludności białej i gdy wielu katolików wystąpiło z antyreligijnej i na socjalistyczno-komunistycznych zasadach opartej organizacji „Przemysłowo-handlowego zjednoczenia tubylców afrykańskich“, które założone zostało w 1908 roku przy pomocy robotników białych, dopiero wówczas założonie „Catholic African Union“ stało się faktem.

Celem Unji jest m. in. obrona zasad katolickich w kwestjach szkolnych oraz w ekonomicznych i w politycznem życiu tubylców, troska o obyczajność i stan zdrowotny ludności czarnej, popieranie rolnictwa i rzemiosła, zakładanie banków ludowych i t d. W każdym wikarjacie i w każdej prefekturze organizowanie związku powierzone jest kapłanowi, który zazwyczaj pełni funcje duchownego doradcy z prawem sprzeciwu we wszelkich kwestjach, dotyczących wiary i moralności, pozostałymi członkami zarządu są tubylcy. Do Unji należą katolickie związki nauczycieli, stowarzyszenia rolnicze, stowarzyszenia producentów, banki ludowe, organizacje kobiet i dziewcząt i td. Specjalne znaczenie dla rozwoju dobrobytu materjalnego i duchowych warunków życia krajowców mają kursy społeczne dla murzynów, założone przez ks. Bernarda Hussa. Kursy te kształcą praktycznych pracowników społecznych z pośród ludności czarnej i cieszą się wielką poczytnością.

## Z Krakowa.

**Protest przeciw naruszeniu spoczynku niedzielnego.**

Stowarzyszenie Nauczycielek Katoliczek, Związek Misyjny Polek i Katol. Związek Mieszczanek w Krakowie wystosowały do p. Prezydenta protest przeciw mającemu się ukazać zezwoleniu otwierania mleczarń i jatek mięsnych w rannych godzinach niedziel i świąt. Stowarzyszenia powyższe uważają to za naruszenie spoczynku niedzielnego. Dodać należy że już w lipcu bież. roku podobny protest do rządu wystosowały krakowskie Organizacje kobiece.

**Poświęcenie odnowionej kaplicy św. Wawrzyńca w kościele Marjackim w Krakowie** odbyło się 22 listopada. Odnowił ją własnym kosztem p. A. Froncz. Poświęcenia dokonał ks. Infułat dr. J. Kulinowski, przyczem odprawił uroczystą Mszę św. na intencję Fundatora i wygłosił przemówienie o zasługach niektórych mieszczan krakowskich, którzy położyli zasługi około przywrócenia kościołowi Marjackiemu dawnej świetności.

**100-letnia rocznica Powstania Listopadowego w Domu Katolickim.**

Z okazji 100 letniej rocznicy Powstania Listopadowego odbyła się w Domu Katolickim przy ul. Straszewskiego l. 18 wielka uroczystość młodzieży szkolnej wszystkich szkół krakowskich. Wzięli w niej udział kurator Kupczyński, wicekurator Ziemnowicz, prezes Zachemski, oraz dyrektorowie i profesorowie krakowskich gimnazjów.

**100-letnia rocznica Powstania Listopadowego w Bursie Ks. Kuznowicza.**

W niedzielę 30-go listopada bież. roku w Bursie Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie odbył się „Uroczysty Wieczór“ w setną rocznicę Powstania Listopadowego. Program obejmował przemówienie okolicznościowe, produkcje orkiestry symfonicznej Związku pod batutą prof. W. Karasia i odegranie „Kordjana“ Słowackiego przez koło teatralne Związku.

---

*S. M. K.*

# WIELKA SPRAWA W MAŁEJ WIOSCE

— Dyć on pojechał na Sakse.

— E gdzie tam na Sakse, do Ameryki pojechał, a stara Grzywońka, już go opłakała, jako że nie pisze.

— Oto widzicie przyszedł do gminy list od niego, że już wraca do kraju, ino patrzeć, jak na święty Michał nie zjedzie do wsi; że musi wieźć grube pieniądze, to wiemy, bo pocóżby jechał w taki świat, a nie ma nieborak dzieci, to co mu po takim majątku na starość? Grzywońka będzie chciała dać wszystko na kościół, boć ona z tęsknicy niemałej, jako że sama na wygonie mieszka, już całkiem na kruchcianą babkę przystała, ale kiej go weźmiemy między siebie, to go na nasze ugnieciemy jak ten wosk i na sierocińskiem wystawimy ochronę, jak się patrzy — a co? jak myślicie, da czy nie?

— Da, coby nie miał dać!

— Ot widzicie, com wymyśloł.

— Rzetelna prawda — mówił Jacek — nie darmoście, panie sołtysie, tak rychło wyłysieli, nie w ciemię-ście bici.

— Kalkulacja ani chybi — dodał Wojtek.

— Skóra na zającu, a gajowy na nią wódkę pije — mruczał Walek, zaglądając do tabakierki

— Nie dziwota moiściewy — ciągnął sołtys — syn dziadów i pradziadów sołtysów, tedy sławetni ławnicy, kiej ochrona jest, jakby stała, to trza ją oblać, nic to, że jeszcze wierchy na niej niema.

— Ano! ano! dyć — ja że mam w chałupie siedmioro rabiaty. to i gąsiorka nie pożałuje — wtrącił Jacek.

I zaczął się taniec półkwaterka, który dodał animuszu dotąd sennej sprawie. W tej samej mierze rozochocone gosposie rozprawiały, jakby i swoje trzy grosze dorzucić do tak ważnej sprawy.

— Ano dyć — referowała sołtyska — kiej naskie chłopy potyl radzili, pokil nie wysta-

## Gawęda Macieja Obyrtasa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Na szczęście, że czas wyborów już minął; jakie ta były te wybory, ta były, dużoby o tem można pisać i dużo o tych awanturach przedwyborczych opowiadać, ale zamiast tego lepiej dziś czytelników do spokojnej pracy w warsztacie, gospodarstwie czy biurze zachęcić, bo z tego nasza Ojczyzna jakąś korzyść mieć będzie, podczas gdy te przedwyborcze muzyki, pochody i krzyki niejednego starszego tylko o przytępienie słuchu przyprawiły, jak się to zdarzyło mojemu znajomemu p. Jackowi, który na swoje nieszczęście mieszkał blisko jednego biura przedwyborczego i w dodatku na parterze. Jedna moja znajoma kumoszka ostatnie wybory bardzo sobie chwali, bo to—powiada —choć były trochę, jak nie w Europie, ale kartek z różnemi numerami rozrzucali tyle, że do dziś dnia mam czem w piecu palić.

Przed paru dniami otrzymałem długi list, który może czytelników gawęd zainteresować więc go w skróceniu podaję:

„Zwracam się do Pana Macieja z uprzejmą prośbą o poświęcenie jednej ze swoich gawęd sprawie Stowarzyszenia Samopomocy Doraźnej.

Zwyczajnie ludzie nie chcą myśleć i mówić o śmierci, a tem samem i o ubezpieczeniu na jej wypadek. Czytelnicy Dzwonu są ludźmi poważnie na świat i życie patrzącymi, dlatego śmierć ich nie przestrasza, można z nimi o niej mówić.

Śmierć powoduje zwykle boleść i żal u pozostałych członków rodziny, ale nadto bardzo często stawia ich w bardzo przykrem położeniu, bo nie mają za co pogrzebu zmarłemu urządzić.

Na ból po stracie drogiej osoby niema innego środka jak tylko poddanie się woli Bożej. Na kłopot, jaki się łączy z koniecznością pochowania zmarłego jest pewien sposób ubezpieczenia się w jakiemś towarzystwie.

Tu chcę mówić o Stowarzyszeniu Samopomocy Doraźnej, istniejącem w Krakowie od lat 23. Jest to Stowarzyszenie, nie obliczone na zysk, zatem nie oparte na żadnych rachubach przedsiębiorcy, lecz na solidarności, na wzajemności członków. W razie śmierci jednego wszyscy wpłacają oznaczoną corocznie z góry składkę, obecnie 50 groszy.

Przy wielkiej liczbie członków te drobne składki uczynią poważną kwotę, którą otrzymuje rodzina zmarłego. Obecnie wypłaca się po 1050 zł.

W roku 1929 umarło członków 40, zatem członkowie uiścili tytułem zasiłku po 20 zł., a rodziny zmarłych otrzymały przeszło 34.000 złotych.

Liczba członków wynosi obecnie przeszło 2200, należą tu przeważnie ludzie biedniejsi. W roku 1929 było 545 rzemieślników, 255 służby i robotników, 246 urzędników, 144 kupców, 115 osób wolnego zawodu, 814 kobiet.

Jak z powyższego przedstawienia wynika, Stowarzyszenie Samopomocy Doraźnej jest dobrodziejstwem dla ludzi, bo kto się tam wpisze i te drobne kwoty wpłaca, ma w tym względzie spokojną głowę, że gdy umrze nie sprawi swojej rodzinie z pogrzebem kłopotu, bo Stowarzyszenie w tej chwili wypłaci kwotę, która wystarczy nietylko na pogrzeb, ale jeszcze coś zostanie na inne konieczne wydatki.

Oprócz zabezpieczenia własnego interesu, ma członek to zadowolenie, że składką swoją przychodzi z pomocą rodzinie, którą nieszczęście spotkało.

Bliższych informacji zasięgnąć można w Biurze Stowarzyszenia, Kraków ul. Poselska 17 I. p. w godzinach urzędowych od 10 do 2 w południe".

Pod tym listem jest podpisany prezes Dr. Ra-

---

wili ochrony, to my, — przecie to o nasze dzieci idzie, — to i my radźmy! Same dobrze wiecie, że do naszej chałupy niejednego potrza i sprzęcia i łacha, to wam mówię, byśwa naprzód we spółki usypały pierzyny i poduszki jak się patrzy.

— Moiściewy, sołtysino, pewnikiem mię dychawica odejdzie, kiej leków nawarzą.

— Hano! ja dawno miała słać Maryne do Krakowa, coby się koronek nauczyła, a tu we wsi będzie, kiejby znalazł. —

— Sławetni ławnicy — konkludował dobrze podchmielony sołtys — wedle tego żeśwa się tu nie podarmo zeszli, że wedle moi kalkulacji chałupa, kiejby z pod ziemi wyrosła — rzetelnieśmy ją oblali, potrza nam jeszcze Kaspra z Poręby, co myślę, jutro go tutok przywiedźcie, jako że jest cieśla, to nam będzie i pomocą — trochę mi się zmierzchło. Ostańcie z Bogiem.

Stromy pagórek stanowił kres Chojnicy, poza którym rozciągał się ugor. Wystąpiwszy z koryta, wezbrany potok tworzył mokradła, gdzie brodziło ptactwo błotne. Na suchej połowie pastwiska stała opustoszała chałupa, przedsienie a nawet próg porosły trawą, niekiedy tylko pokazał się dym kominem, zdradzając obecność gospodyni. Przy końcu ugoru, ujęty w groblę, potok bełkotał, zżymając się na szczupłe łożysko, lecz trudno, konieczność bliskiego mostu, który otwierał drogę na gościniec, wiodący do kościoła i do miasta, nie pozwalała mu się rozlewać bezładnie. Tuż za mostem stał wiatrak, o którym ludność okoliczna opowiadała niesamowite bajdy. Tu był ongiś las, gdzie mnóstwo wisielaków pokumało się z boginkami, które na bajurach paliły kaganki i razem robili na despekt ludziom, którzy zakłócali czas ich harców i rozhoworów. Z chwilą, kiedy padł las pokotem, wszystka owa nieczysta siła przeniosła się na komorne do wiatraka. Nikt z mieszkańców wsi nie pamiętał jego początku, a że był od przyciesi aż po dach cały z dębiny, więc go się nie imała ani woda ani wiatr.

*C. d. n.*

cławicki. Zanim tę gawędę do druku oddałem dopytywałem się troskliwie, żeby czytelników w błąd nie wprowadzić, wszędzie wyrażano się o tem stowarzyszeniu jaknajlepiej. Ja nikogo do zapisywania się nie zmuszam, ale myślę, że niejedne go z czytelników to zainteresuje. W takim razie niechże się więc zgłosi pod wyżej podany adres, ot najlepiej sam całą sprawę wyrozumie.

Na tem dziś kończę, a na święta Bożego Narodzenia napiszę co więcej, tylko to mię martwi, że nie wszyscy na świecie będą mieli te święta wesołe, bo w Rosji bolszewicy już zdawna przygotowują się na to, żeby ludziom jaknajbardziej te święta zatruć. Ale Pan Bóg choć nierychliwy, to jednak sprawiedliwy. Przyjdzie i na nich kreska, bo od jakiegoś czasu coś ta cała szopa bolszewicka zaczyna trzeszczeć.

Do miłego zobaczenia w świątecznym numerze. *Maciej Obyrtas.*



## Na pocztówce

Kochany Dzwonie! Pisałeś w tym roku o rozporządzeniu ministra spraw wewn., że nie wolno wywieszać obrazów i fotografij pornograficznych czyli gorszących. Tymczasem firma Weksler przy ul. Florjańskiej w oknie wystawowym umieściła 3 prawie nagie kobiety tak, że nie można wiedzieć czem ta firma właściwie handluje i po co w oknie takie golasy umieszcza.

Tak samo jedno kino (właściciel jest pono nawet katolikiem) umieszcza w gablotce wystawowej w rynku na linji A — B prawie nagie girlsy.

Czy u nas niema kontroli filmów? Kto odpowie za zgorszenie młodzieży, której podobne obrazy wpadają w oczy? — Możeby się tą sprawą zajęło katolickie społeczeństwo, Towarzystwo dla walki z pornografią (podobno takie istnieje w Krakowie) i odpowiednie Władze? *Wychowawca.*

## Kronika żałobna.

**Ś. p. Ks. Andrzej Kufta.** kanonik i proboszcz w Szczyrku (diec. krakowska zmarł 3. grudnia b r. w 71 roku a 46. roku kapłaństwa. Pogrzeb odbył się 6. b. m. w Szczyrku. Śp X. Kufta urodził się w Łapczycy. studja teologiczne ukończył w Tarnowie, był wikarjuszem w Sidzinie, Międzybrodziu, Nowym Targu, Rychwałdzie, Milówce, a od r. 1894 proboszczem w Szczyrku.

**Śp. August Niwiński,** Sodalis Marianus, emer. Dyrektor okręgu skarb. w Tarnowie, zmarł 29 list. b. r. w 73 r. życia po krótkiej a ciężkiej chorobie, pogrzeb odbył się 3 grud. w Tarnowie.

— Synowi śp. zmarłego, p dr. Mieczysławowi Niwińskiemu, przyjacielowi naszego pisma, składa Redakcja serdeczne wyrazy współczucia.

**Śp. Walerja Herbertówna,** urzędniczka pryw. zmarła 1. grud. b. r w 28 r. życia po długiej i ciężkiej chorobie. — Śp. zmarła była siostrą współpracowniczki naszej Administracji, której Redakcja wyraża serdeczne współczucie. **R. i. p.**



### Odpowiedzi Redakcji.

**S. S.** W związku z naszą odpowiedzią w nrze 47 „Dzwonu" dzięki uprzejmości jednego z pierwszorzędnych znawców literatury religijnej w Polsce możemy panu donieść, że rzeczywiście w r. 1923 wyszło nakładem Trzaski, Ewerta i Michalskiego protestanckie wydanie książki o Naśladowaniu Chrystusa opatrzone „naukowym wstępem", w którym wydawca przedstawia protestancki pogląd na autorstwo tej książki między innemi nie uznają za autentyczną, czwartej księgi „Naśladowania", która mówi o Najśw. Sakramencie.

## Składki

**Na numer świąteczny Dwonu:** Wacław Holeczek, Lwów — 2 zł.

# Z POLSKI I ZE ŚWIATA

**Mamy wreszcie nowy rząd.** Przed paru dniami Marsz. Piłsudski zrzekł się mandatów do Sejmu i Senatu. Dnia 4 XII pułk. Beck zgłosił P. Prezydentowi dymisję rządu marsz. Piłsudskiego. Prezydent dymisję przyjął. Nowy rząd utworzył były premjer pułk. Sławek. Skład nowego rządu jest następujący: Br. Pieracki wicepremjer, gen. Sławoj-Składkowski min. spraw wewnętrznych, A. Zalesk min. spraw zagr., Marsz. Józef Piłsudski min. spraw wojskowych, Czesław Michałowski min. sprawiedliwości, dr. St. Czerwiński min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dr. Janta-Połczyński min. rolnictwa, Al. Prystor min. przemysłu i handlu. inż. Al. Kuehn min. komunikacji, gen. N. Norwid-Neugebauer min. robót publicznych, dr. St. Hubicki min. pracy i opieki społecznej, dr. L. Kozłowski min. reform rolnych, inż. I. Boerner min. poczt i telegr., Ign. Matuszewski kierownik min. skarbu.

**Dalsze zwolnienia z więzień.** Za kaucją zostali zwolnienl p. Popiel, który podobno w więzieniu nabawił się choroby serca, tudzież Dubois i Ciołkosz.

**Gdynią rządzić będzie komisarz.** Prezydent Rzplitej wydał dekret o ustroju Gdyni. Na czele miasta będzie stać komisarz rządu mianowany przez ministra spraw wewnętrznych, a mający zakres działania burmistrza, magistratu, starosty grodzkiego i prezesa rady miejskiej. Rada miejska składać się będzie z 20 członków, 10 mianowanych przez ministra spr. wewnętrz. w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu i 10 z wyborów. Dekret powyższy wszedł już w życie.

**Budżet Polski na rok 1931—32** został ustalony na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów odbytej u Marsz. Piłsudskiego. Jest niższy od sumy budżetu tegorocznego. Dochody w nim wynoszą 2 miljardy 890 milj., wydatki zaś 2 miljardy 886 miljonów. Oszczędności są dziś konieczne wobec kryzysu gospodarczego i wyczerpania płatników podatków.

**Nowe 5-cio złotówki.** Minister skarbu Matuszewski wydał rozporządzenie o wypuszczeniu w obieg 5-cio złotówek mają napis u góry „Honor i Ojczyzna« a u dołu 1830—1930«; są to jubileuszowe monety ku czci 100-lecia powstania.

**Zniesienie 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle budowlanym.** Minister robót publicznych opracował projekt zastosowania dłuższego dnia niż 8 godzinny w przemyśle budowlanym, jako sezonowym. Projekt ten ma być przedłożony na radzie ministrów, poczem wpłynie do Sejmu. Jest potrzebna zmiana wobec tego, że panuje brak mieszkań w Polsce.

**Z Rosji bolszewickiej.** Ostatnie wiadomości z bolszewji o rewolucji i zamordowaniu Stalina okazały się nieprawdziwe, mimo to nie jest tajemnicą, że pięcioletnia gospodarka sowietów pociągnęła za sobą osłabienie władzy Stalina. Opozycja ze wszystkich stron grozi dyktatorowi sowieckiemu. Spiskowcy zamierzali obalić Stalina, ale zostali wykryci. Tymczasem na prowincji wybuchają liczne powstania, a armja czerwona grozi marszem na Moskwę. W Moskwie i Leningradzie bolszewicy nie mają czem opłacać czynszów za mieszkania, wskutek czego oba miasta stanęły przed bankructwem. W okręgu birskim bolszewicy przeprowadzając kollektywizację, jednemu z tamtejszych włościan skonfiskowali cały majątek, jego zaś za to, że posiadał zaledwie 2 ha ziemi, skazali na ciężkie roboty. Nadto jeszcze 18-letnią córkę wywłaszczonego rolnika skazał przewodniczący komisji na licytację wyznaczając za nią 15 rubli. Przeciw tej demoralizacji urzędników sowieckich wystąpił lud miejscowy, obrzucając lokal komisji kamieniami. Na Ukrainie sowieckiej wciąż się chłopi burzą. Ostatnio większy oddział chłopów z Ukrainy starał się przedostać na stronę polską. Z sowiecką strażą przyszło do krwawej bitwy, z której powstańcy wycofali się i ukryli się w lasach.

**Austrja ma nowy rząd.** W ostatnim tygodniu gabinet austrjacki ustąpił. Nowy rząd utworzył kanclerz dr. Ender. Nowy rząd oprze się na partji chrześcijańsko-społecznej i bloku Schobera. Koalicja rządowa będzie liczyła przeszło 85 posłów. Najbardziej zawiłą do rozwiązania jest kwestja wyboru prezydenta parlamentu.

**Litwa chce zgody z Polską.** Na dzień 15 grudnia rząd litewski zaprosił polskich przedstawicieli rządu do Berlina na rokowania, mające na celu utrzymanie spokoju na granicy polsko-litewskiej. Wreszcie Litwa przykonała się, że »kij ma dwa końce« i lepsza »słomiana zgoda, niż złoty proces« i stan »wojenny«.

**W Niemczech wre.** Klęska, poniesiona przez Niemców w wyborach do Sejmu i Senatu, wywołała wybuch wściekłości w Niemczech. Niemcy wystąpili do Ligi Nar. z żądaniem pomocy Rady Ligi przeciw Polsce. Hitlerowcy znowu chcą urządzić pogrom Polaków na Śląsku niemieckim. Według doniesień Hitler wydał rozkaz swoim organizacjom, ażeby były gotowe z bronią w ręku zadecydować o losie Niemiec, jeżeli zajdzie potrzeba, Hitlerowcy w Niemczech od wyborów 14 września wciąż rosną w siły, to też zwolennicy namawiają Hitlera, by zagarnął władzę w swe ręce. A tymczasem wzrastające bezrobocie co tydzień o nowe 100 tys., budzi niezadowolenie, masy te są skłonne do uczynienia wszystkiego, byle ulżyć swej niedoli.

Wskutek tego krwawe demonstracje komunistów w Niemczech są na porządku dziennym. Dnia 4 grudnia w Hamburgu 250 komunistów zaatakowało policję, przyczem kapitan policji otrzymał pchnięcie nożem w brzuch, komisarz policyjny dostał śmiertelny cios w plecy i w twarz, wachmistrzowi demonstranci poderżnęli gardło tak, że umarł na miejscu, nadto trzech policjantów zostało ogromnie pobitych. Sytuacja w Niem-

czech jest bardzo groźna. Organizacje wywrotowe hitlerowców i komunistów wyzyskują ciężkie położenie ekonomiczne kraju i przez to zjednują sobie coraz większe masy wywrotowców.

**Kartki na mięso w Niemczech.** Niemiecki min. Schiele zapowiedział w ostatnim czasie, że w początku grudnia w Niemczech zostaną zaprowadzone kartki na mięso. Zapowiedź ta wywołała w Niemczech wielką senzację.

**Napad na konsulat polski w Hamburgu.** W Hamburgu w polskim konsulacie w gabinecie konsula niemieccy zamachowcy wybili kamieniami szyby. Jest to drugi wypadek wybicia szyb w tamtejszym konsulacie polskim w roku bieżącym.

**Czy przymierze włosko-niemiecko-sowieckie?** Biorący udział w konferencji rozbrojeniowej sowiecki komisarz spraw zagr. Litwinow w ostatnich dniach niespodziewanie opuścił obrady konferencji i wyjechał do Medjolanu. Według doniesień francuskiej prasy, miał on prowadzić rokowania z włoskim min. Grandim w celu zawarcia przymierza. Przymierze to ma objąć również Niemcy. Zarówno Niemcy jak i Włochy zamierzają do swego trójprzymierza wciągnąć Węgry, Bułgarję i Tucję.

**Zamach na premjera hiszpańskiego.** W Madrycie w czasie udzielania dziennikarzom informacyj w sprawie posiedzenia Rady ministrów, został dokonany rewolwerowy zamach na premjera obecnego rządu w Hiszpanji gen. Berenguera. Zamach jednak się nie udał, gdyż sprawcę pochwycił sam premjer za rękę i strzał chybił.

**Demonstancje we Włoszech.** We Włoszech robi się coraz cięższa atmosfera. Liczba bezrobotnych z dnia na dzień rośnie, a płace robotników pracujących zostały obniżone o 8%. Również pensje urzędników prywatnych zostały zredukowane do 10%. To też w ostatnich czasach bezrobotni urządzają coraz częstsze demostrancje. 26 listopada w Turynie parotysięczny tłum krzyczał przed gmachem głównej siedziby organizacji faszystowskiej: »Niech żyje Mussolini, jednak my chcemy chleba«.

Niedziw więc, że przeciw rządom faszystowskim tworzą się spiski. Ostatnio wykryto tajną organizację antyfaszystowską, przygotowującą się do dokonania zamachu na rząd Mussoliniego. W związku z tem aresztowano 24 spiskowców. Wykryto również organizacje komunistyczne w prowincjach Emilji i Romanji.

**W Ameryce pracują już po 5 dni tygodniowo** w przemyśle metalowym i graficznym, oczywiście bez zmniejszenia płacy zarobkowej. Skrócony tydzień pracy w najbliższym czasie ma objąć również przemysł włókienniczy. Praca ta jest jednak wysoce wyczerpująca skutkiem organizacji pracy i wyzyskania każdej sekundy

**Jak Ameryka stara się zapobiec klęsce bezrobocia.** Instytut walki z bezrobociem w Stanach Zjedn. zamierza wprowadzić 6-cio godzinny dzień pracy w Ameryce, by w ten sposób powstrzymać klęskę bezrobocia. Do tego czasu 5 amerykańskich przedsiębiorstw zgodziło się na próbę wprowadzić 6-ciogodzinny dzień pracy.

**Odkrycie geologiczne Jezuity.** Ojciec Bernard Hubbard, Jezuita, dyrektor departamentu geologicznego na uniwersytecie św. Klary w San Francisco w Ameryce, dokonał szeregu doniosłych odkryć geologicznych w kraterach wulkanów na Alasce. Uczony Jezuita ma przybyć do Rzymu, gdzie złoży Ojcu św. w podarunku kilka pamiątek ze swych odkryć.

---

## Nowe książki

**O. Fr. Świątek. Redemptorysta: Świętość Kościoła w Polsce** w okresie rozbiorowym i porozbiorowym. 33 ilustrowanych życiorysów świątobliwych Polaków i Polek. Tom I. — Kielce 130. Stron 348. Cena zł. 7·50 Nakładem Zgromadzenia Służebnic N. Serca Jezusowego.

Na tego rodzaju książkę katolicy polscy dawno czekali. Mało jesteśmy obznajomieni z życiorysami naszych świątobliwych rodaków i rodaczek. Nasza wiedza w tym dziale kończy się zazwyczaj na znajomości kilku świętych dawniejszej epoki i ogół wiernych nie wiedział ani domyślał się nawet, że tyle jeszcze pereł świętości wydał nasz naród. I co dziwniejsze, że myśmy prawie równocześnie z nimi żyli, ocieraliśmy się prawie o nich, a nie domyślając się, nawet kogo mamy obok nas, przywykliśmy kandydatów na świętych szukać gdzieś daleko za górami i lasami, a w każdym razie poza Polską. Zasługą jest O. Świątka, że nam tych świątobliwych rodaków prawie wczoraj żyjących przypomniał, że te perły ich życiorysów po różnych książkach rozsypane w jeden związał różaniec. — Nie lubimy rzeczy starych, wolimy współczesne, oto mamy w tej książce życiorysy ludzi tak niedawno żyjących jak np. O. Rafał Kalinowski, Karmelita Bosy (umarł w r. 1907), O. Reichenberg i O. Beyzym, Jezuici, Męczennicy z Podlasia, Wanda Malczewska, Brat Albert i tylu innych. Albo Życiorys świątobliwej Marji Leszczyńskiej, córki króla polskiego, a żony króla francuskiego — jakiż to bliski i wspaniały wzór dla Polki współczesnej.

Życiorysy same utrzymane w stylu prostym, łatwo zrozumiałym, a tak przecież jędrnym i mówiącym już przez to samo, że nie polują za samemi tylko nadzwyczajnościami i cudownościami, są nam tak bliskie, zrozumiałe, że aż zachęcają, byśmy wstępowali w ślady tych, o których czytamy. Książka ta będzie prawdziwie cennym nabytkiem dla naszych katolickich rodzin — a da Bóg — przyczyni się do zwiększenia czci i do wyniesienia na ołtarze tych Wielkich Sług Bożych.

---

# Dla radjosłuchaczów

Piątek dn. 12. XII.

12.10 – Koncert 16.15 – Muzyka 17.15 – „Costes i Bellonte – zdobywcy Atlantyku" 17.4- – Muzyka 19.10 – Giełda rolnicza 19.25 Muzyka 19.55 – Muzyka 20.00 – Pogadanka muzyczna 20.15 – Koncert z Filh. Warsz. wiadomości techniczne.

Sobota dn. 13. XII.

12.10 — Muzyka 14.30 - Przegląd najnowszych wydawnictw — Prof. H. Mościcki 15.50 - Cukier a rynku światowym 16.30 Muzyka 16.45 Dla młodych talentów. 17.15 „Czterysta uderzeń na sekundę" 17.45 – „W Soplicowie" p. Dynowskiej 18.15 Koncert dla młodzieży 19.10 - Centr. Tow. Organizacyj i Kółek Roln. do członków i rolników 20.00 „Twarz i maska" – 20.15 – „Nastrój w Warszawie i w Kraju po wybuchu powstania listop." 22.15 – Muzyka,

## Komunikaty.

**Wycieczka do Włoch**

Katolickie nauczycielstwo wołyńskie urządza w dniach: **od 2-go do 20-go kwietnia 1931** wycieczkę do Włoch.

Koszta od osoby: **800** zł. Zadatek przy zgłoszeniu: **150** zł. Termin zgłoszeń do: 15 stycznia 1931.

**Bliższe szczegóły w prospektach — gratisowych.**

Adresować: Stowarzyszenie Chrześc. — Narod. Nauczycielstwa.

**Równo** — Wołyń — ul. Legjonów 25.

Uczestnicy mogą być i z poza sfer nauczycielskich.

Punkt zbiorny dla uczestników: Kraków

**Odczyt z przeźroczami**

W niedzielę 14 b. m. w sali Kongregacji Pań (Plac Jabłonowskich 3) o godz. 6 wiecz. odbędzie się odczyt (z przeźroczami) X. Salezjanina Dr. K. Masłowskiego p. t. „Życie — nauka i beatyfikacja Bł. Jana Bosco“. Wstęp 50 gr.

**W Sodalicji św. Piotra Klawera** przy ul. św. Marka 25. — otwartą została **„Wystawa misyjna“** przedmiotów przeznaczonych dla misjonarzy w Afryce. Wystawę zwiedzać można od dnia 7. b. m. codziennie od 9—12 rano i od 2—6. wieczorem.

Wstęp dla starszych 30 gr., dla Młodzieży 15.

---

**Szuka posady** za mieszkanie i szycie sierota w średnim wieku. Zna się bardzo dobrze na gospodarstwie domowem: łaskawe zgłoszenia pod „sierota“ do Adm. Dzwonu.





**Dobry uczynek.**

Pośpieszymy na Koncert, który Stow. Pań Mił. urządza 14. b. m. b. r. w wielkiej sali koncertowej w Domu Katolickim (Straszewskiego l. 18). Czysty dochód na ubogich chorych. Za niską opłatą (bilety po 3, 2, 1 zł, dla akademików i studentów po 50 groszy) wspaniały Koncert Tow. Oratoryjnego, pokarm dla duszy — a równocześnie pomoc dla biednych opuszczonych, którzy ze drżeniem myślą o zbliżającej się zimie.

Początek o godz. 8 wiecz. punktualnie. Bilety wcześniej we firmie Jaworskiego (Rynek Gł. naprzeciw Ratusza). Nadmieniamy, że łaskawy współudział w koncercie weźmie nie pani Ludwika Jaworzyńska, lecz pani Marja Hamerska - Lewandowska art. opery.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Cwierć „ 40 „ — osemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za Administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.